GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 90. — W Piątek dnia 18. Kwietnia 1834.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 15. Kwietnia.

N. Pan raczył Cesarsko-Rossyjskiemu Generał-Majorowi i komenderującemu artyleryą gwardyi, Sumarokoff, dać order Orła Czerwonego 2. kl., a Kapitanowi artyleryi pieszéj gwardyi, Xięciu Galiczyn, order Ś. Jana.

Wiadomości zagraniczne.

Szwajcarya.

Gazeta powszechna donosi z nad jeziora Genewskiego pod d. 22. Marca: Domysły moje, o stósunkach Bernu z innemi kantonami szwajcarskiemi, o pośredniém uczestniczeniu tegoż w wyprawie Polaków przeciw Sabaudyi i t. d. jakie Panu kilka dni temu wynurzyłem, zostały w znacznej części potwierdzone przez wiadomy nam już tok obrad na Wielkiéj Radzie Bernskiéj w dniu 12. Marca. Zdaje się, że nowe radykalne państwo w państwie, t. j. mała Szwajcarya (Bern, Bazylea z obwodem i Turpau) już obok większéj istnieje! W tym dniu miała się Wielka Rada zastanawiać nad okolnikiem Dyrektoryum związkowego z d. 22. Lutego, i nad odpowiedzią na tenże. Ow okolnik wydany był li tylko w tym celu, aby rządy pojedyńczych Kantonów skłonić do oddalenia z ziemi Szwajcarskiéj tych obcych wychódzców, którzy w wyprawie do Sabaudyi czynny udział mieli. Tymczasem przeciwko wszelkim dawniejszym obietnicom i umowom Wielka Rada nietylko miastu Sejmu odmówną dała odpowiedź, ale nadto przechodzi ona do nót dyplomatycznych Sardynii, Austryi i Xięstwa Badeńskiego i oświadcza w najnieprzyzwoitszy sposób, że ani żadnemu obcemu mocarstwu, ani też żadnemu do Konfederacyi szwajcarskiéj należącemu kantonowi nie przyznaje najmniejszéj władzy mieszania się do praw, jakie Bern względem przytułku dla obcych postanowił. Głosy umiarkowanych i rostropnych mężów, jakimi są Tscharner, Herrenschwand, Lerber i Koch uległy radykalnéj większości 108 przeciw 16 i Bern wynurzył zasady, których obowiązanie może mu w przyszłości być bardzo szkodliwém i przy przez przyszły zjazd przedsięwziętych środkach uciążliwém, albo też rząd Bernski na pośmiewisko wystawi. Główną przyczyną jest to, że Bern mniema, iż nadal będzie mógł użyć Polaków, i iż dla poprzedniczych wypadków nie śmie tak silnie przeciw nim wystąpić, jak Waadt i Genewa. Każdemu, widzącemu jak Wielka Rada, w miejsce prostéj odpowiedzi na okólnik Miasta Sejmu, zapuszcza

się w rozwinięcie zasad, jakiego nikt od niej nie żądał, zdaje się, iż się zapatruje na sposob postępowania uczniów. Takowe postępowanie może być dobrém w jakim Klubie albo towarzystwie praw ludu, ale nigdy w prawodawczém zgromadzeniu, roszczenie tegož albowiem i postanowienia nie są pod żadnym względem oświadczeniami doktrynerskiéj filozofii, a teorya jego nie odpowiada wcale prawom. Prócz tego zważać należy, iż Miasto Sejmu nie wzywało bynajmniéj Bernu do dania odpowiedzi na notę dyplomatyczną; chodziło tu li tylko o odpowiedź na okolnik z d. 22. Lutego. Jestto dowodem nader małéj dyplomatycznéj taktyki, gdy kto całkiém od przedmiotu zastanowienia się odstępuje i o rzeczach rozprawia, o których sądzić upoważnionym nie jest. Kanton Bern żadnego nie posiada prawa odpowiadania na noty dyplomatyczne, w sposob zadowolnienie lub przyganę wyrażający. Należy to jedynie do szwajcarskiego sejmu albo Miasta Sejmu, będącego ich reprezentantem. Lecz tu się jawnie pokazuje, jak chciwie chwycił się Bern téj sposobności, aby przed Sejmem i Miastem Sejmu początek uczynić do podyktowania przyszłéj odpowiedzi, aby sobie przez tę, ograniczonéj dumie narodowéj podchlebiającą odpowiedź, wyjednać u ludu popularność; a przez tę znowu główną przewagę, iż mu się to bardzo podoba, gdy względem pogranicznych Mocarstw obrażających wyrazów używają. Czego się inne kantony z strony Bernu wystrzegać powinny, dość jawnie obwieszcza mowa Traocla, w któréj Wielką Radę Berńską reprezentantem piątéj części Konfederacyi szwajcarskiéj nazywa; a niezawisła i treściwa mowa tegož w tym interesie ma tém większą wagę i wartość, ponieważby inne kantony podług wszelkiego prawdopodobieństwa podobnéj odpowiedzi nie dały. Wypadałoby mniemać, że Bern już stoi na czele nowego związkowego systematu szwajcarskiego, i że inne cztery części Szwajcaryi, których radykaliści już go teraz moralném miastem Sejmu nazywają, za sobą pociąga. — Przyznać także należy, że Bern w względzie swych zasad w prawie o dawaniu przytułku, z sobą samym w sprzeczności zostaje. Gdy w przeszłym roku wtargnęli Polacy z Francyi do kantonu Bern, domagał się słusznie, aby wypadek ten uważano za rzecz dotyczącą się całego związku szwajcarskiego, nie zaś samego kantonu Bern. Tą zasadą przejęły się także kantony Waadtski i Genewski i dawały swe składki na utrzymanie Polaków. Teraz każdy to zdanie podziela, nie wyłączając nawet Miasta Sejmu. Bern zaś, mając swe dobre powody, do zatrzymania u siebie Polaków podejmowanych wspólnym kosztem i do użycia tychże przy podanéj sposobności na swoją korzyść, Bern, mówię, uskarża się na niesprawiedliwe mieszanie się Miasta Sejmu do jego zwierzchności kantonalnéj i odpowiada, że Polaków nie wypędzi. Tu znajduje się następujące dilemma: Albo sobie zaraz w samym początku Bern niesłusznie postąpił, uważając sprawę Polaków raz sam, drugi raz wspólnie z kantonami Waadtskim i Genewskim za należącą do całego związku, albo téż rzecz ta powinna całkiém być rzeczą związku, a w takim razie nie ma Bern prawa rozstrzygnięcia téjże jednostronnie. Owszem jest obowiązkiem jego poddać tę rzecz pod rozwagę Sejmu, sam zaś tymczasowych tylko chwycić się może środków, które przecież ustąpić muszą postanowieniom Sejmu, który sam jedynie upoważniony do tego, działa w duchu całego związku. Co się umowy z Waadtem i Genewą pod d. 25. Lutego dotyczy, tém mniéj się do niéj Bern stosuje. Artykuł 1 téjże brzmi albowiem w następujący sposób: les trois cantons de Berne, Vaude et Genève agiront de concert et immédiatement, soit auprès du Directoire fédéral et de la Diète pour que l'affaire de Polonais réfugiés en Suisse, soit déclarée fédérale, soit auprès du gouvernement francais pour obtenir les conditions les plus propres à faciliter leur prompte évacuation du sol suisse. Ledwo kilka tygodni od zawarcia téj ugody upłynęło, a ten sam Bern oświadcza znowu pod d. 12. Marca, iż ani słuchać nie chce o odesłaniu Polaków, ani się żadnych w téj mierze środków nie chwyci, i t. d. Nie chce on nawet zawiązać z Francyą nowych na nowych zasadach opartych układów i powiada bez ogródki: nie dotrzymam zawartéj umowy. Gdy na Wielkiéj Radzie odezwano się, że Waadt i Genewa użalać się będą na takowe zgwałcenie umowy, rzekł Neuhaus: Mało mnie to obchodzi, i cóż nam téż na tém zależy? Umowa ta nie opiera się na żadném prawie; lepiéjby było, gdyby jéj kanton Bern nie był całkiém zawierał; dla tego teraz, gdzie ma być zerwaną, jest to dla mnie rzeczą obojętną! Takie wysłowienie się nie potrzebuje zaiste komentarza. Trudno już teraz oznaczyć, co z tego ścierania się wyniknie, i czy Sejm będzie miał dosyć odwagi i mocy, aby w razie potrzeby podobnież wystąpił przeciw wielkiemu i ludnemu Bernowi jak przeciw małemu Schwyz i Bazylei. Tyle jednak pewno, iż Waadt i Genewa mają słuszne prawo patrzenia niechętnym okiem na Bern, z jego albowiem przyczyny nabawiły się wszelkiéj niespokojności, kłopotu i kosztów wywołanych przez nieszczęśliwą wyprawę Polaków. W Ber-

nie to poczynili oni przygotowania, z Bernu to wkroczyli zbrojno do Waadtu i Genewy, i — powtarzamy to — z radykalnego to Bernu przybyli do Genewy, w zamiarze zniesienia mądrego, roztropnego i nieradykalnego rządu i ustanowienia w jego miejsce radykalizmu. — W wydaném przez Generała Ramorino dziełku Précis des événements de Savoie znajduje się wiele miejsc i wysłowień to zdanie objaśniających.

Austrya.

Z Tryestu, dnia 3. Kwietnia.

(*Gaz. Powsz.*) — Między Polakami, zaambarkowanymi tu do Gibraltaru, wybuchło powstanie, utłumione wszelako natychmiast przez energią Komendanta fregaty. Winni mają być stósownie do istnących ustaw ukarani. Zdaje się, że wychodźcy polscy wszędzie sobie pozwalają, złamać słowo, które dobrowolnie dawali. U nas im się to nie udało.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 9. Kwietnia.

Wszystkie gazety stolicy przepełnione są doniesieniami o wypadkach dni ostatnich. Independant donosi: „Dnia 7. przedsięwzięła policya i władze wojskowe wiele przyaresztowań tułaczów, co o uczestnictwo w zaburzeniach onegdajszych są podejrzani. Wczoraj zrana mocne oddziały wojsk zalegały ulice i główne place stolicy. Władza militarna wszelkich użyła środków ostrożności. Miasto podzielone na dzielnice, tak dalece, że zagrożonym punktom pomoc niezwłocznie może być nadsełana. Wszakże, nie wydarzyło się nic groźnego. Mnóstwo ciekawych ludzi przeciągało ulice. Noc podobnie spokojnie minęła i wszystko rokować się zdaje, że bezprawia te nie zostaną powtórzone. — Szczęściem, że przy tych scenach spustoszenia żaden właściciel zniszczonych gmachów nie był w domu. Tylko Xiążę Ursel chciał do pospólstwa przemówić, gdy na hotel jego nacierano, ale wezwany, aby się natychmiast cofnął, posłusznym był rozkazowi motłochu.

Emancipation wyraża: „Dom Hrabiny de Lalaigne na ulicy Ducale był zagrożony. Syn jéj, który przed 2ma dniami z Wiednia wrócił i w hotelu de Belle Vue mieszkał, pospieszył do matki swojéj, któréj (podobno z przyczyny różności zdań politycznych) dotychczas nie odwiedził. Już kilku ludzi wtargnęło do domu. Wymienił swoje nazwisko i powiedział: „Jestem Patryotą! reprezentowałem Króla waszego w Wiedniu!" — a cała gromada natychmiast się cofnęła. — Żywą stoczono walkę przed hotelem Bethune; na placu tamecznym (na Sablon) dwaj Generałowie, Nypels i Vandermeer, byli w niebezpieczeństwie życia; chcieli oni początkowo tylko z kilku żandarmami cały plac oczyścić. Wichrzyciele widząc, że Generałowie tylko kilku żołnierzy pod rozrządzeniem swojém mieli, otoczyli ich, usiłując ich z koni ściągnąć. Generał Nypels zsiadłszy z konia przemówił do wściekłych tłumów, aż go liczniejszy oddział żandarmów ocalił."

Dnia 8. Kwietnia w Löwen spokojność podobnie zakłóconą została. Powybijano okna Panu Tandel, Professorowi przy uniwersytecie.

Francya.

Z Paryża, dnia 7. Kwietnia.

Donoszą z St. Jean de Luz pod d. 31. m. z.: Właśnie w téj chwili dowiadujemy się, że Karoliści w dolinie Bastan wielką ponieśli klęskę. Generałowi Quesada zawdzięczamy to zwycięztwo. Wielkie mnóstwo powstańców dostało się w niewolą."

W Lugdunie na nowo wybuchły rozruchy.

Z dnia 8. Kwietnia.

Gazeta Nadworna Madrycka z d. 1. Kwietn. donosi: „Doszła tu wieść, że Don Carlos otrzymawszy wiadomość o bliskiém wkroczeniu Hiszpanów do Portugalii d. 18. m. z. w 500 ludzi z Villa-Real do Lamego a z tamtąd dn. 20. do Visea się udał, końcem zbliżenia się do Santaremu i połączenia się z Don Miguelem; wszakże to mu się zapewne nie uda, lubo sądzono, że po oddaleniu się Don Carlosa od granicy Hiszpańskiéj, wkroczenie wójsk Hiszpańskich w granice Portugalii zostanie odłożoném. Królowa Regentka przebywa ciągle z całym dworem w Aranjuez. W stolicy odkryto spisek Karolistów. W skutek tego Adwokat Selva, właściciel dóbr San Esteban, brygadyer Soto, szambelan zmarłego Króla i Dziekan Estefani zostali przyaresztowani i mają być jako spiskowi oddani pod sąd wojenny. Między papierami Dziekana znaleziono podobno własnoręczne pismo Don Carlosa, na mocy którego Regencya Karolistowska z 5 członkow pod przewodnictwem Estefaniego zostaje ustanowioną, mająca osiąść w Toledo.

Z dnia 9. Kwietnia.

(*Ostatnie wiadomości.*) — Indicateur de Bordeaux donosi z d. 5. m. b. Drogą nadzwyczajną nadeszły tu listy z Madrytu aż do 1. Kw. Aż do téj chwili wszystko było spokojnie. Dwaj gońcy, którzy w wymienionym dniu z Madrytu wyjechali, spotkali w drodze kilka małych hufców rokoszan; za dar pieniężny przepuszczono ich, a tak przybyli oni szczęśliwie do Bayonne. Pismo z Bayonne z d. 3. m. b. opiewa; że d. 30. m. z. w Estelli krwawa potyczka między wojskiem Generała Lorenzo i powstańcami z Alawy i Nawarry stoczoną została, któréj wypadek wszelako do-

tąd niewiadomy. Zdaje się jednakże, że Generał Lorenzo doznał porażki, wysłał albowiem z największą skwapliwością do Pampelony, aby ztamtąd sprowadzić wzmocnienia, i Generał Quesada natychmiast po odebraniu téj wiadomości wyruszył mu na pomoc. Nazajutrz podobno Quesada pobił powstańców pod Balcarlos zupełnie i powiadają, że wszystkich w niewolą wziętych nie wyjąwszy nawet chorych i ranionych, rozstrzelać kazał.

Rozmaite wiadomości.

Z Berlina, d. 14. Kwiet. — Najwyższe postanowienie Królewskie, zawarte w ostatnim numerze Zbioru Praw, dotyczące się ustaw cenzury względem pism w języku polskim wychodzących, jest treści dosłównie następującéj: »Na sprawozdanie WPana z d. 3. m. b., warunki artykułu XI. edyktu cenzuralnego z dn. 18. Paźdz. 1819. r. w ten sposób rozciągnąć postanowiłem, ażeby żadne pismo w języku polskim zewnątrz państw Moich, bądź wewnątrz, bądź zewnątrz państw Związku Niemieckiego, wychodzące, bez poprzedniego wyraźnego przyzwolenia Najwyższego Kollegium cenzury, w żadnéj części kraju Mego ani przedawaném, ani rozsiewaném być nie mogło. Najwyższemu Kollegium cenzury polecam, ku ułatwieniu związków czytelniczych w W. Xięstwie Poznańskiém wespół z Naczelnym Prezesem te poczynić postanowienia, które obie władze za stósowne poczytywać będą. Postanowienie niniejsze ma być przez Zbiór Praw do publicznéj podane wiadomości.

Berlin, d. 19. Lutego 1834. r.

FRYDERYK WILHELM.

Do Ministrów Stanu Barona Altenstein, Barona Brenn i Ancillon.

OBWIESZCZENIE.

Prawo szynku w gościńcach we wsiach do Kamelaryi tutejszéj należących, które massie likwidacyjnéj Fryderyka Pawłowskiego służy, ma być od 1. Kwietnia r. b. aż do 1go Kwietnia 1835. r. najwięcéj dającemu wydzierzawione. Tym końcem wyznaczony został termin na

dzień 7. Maja r. b.

godzinę 10. zrana przed Assessorem Najwyższego Sądu Appellacyjnego Lehmann, na który chęć dzierzawienia mających z tém nadmienieniem wzywamy, iż warunki licytacyjne codziennie w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 3. Kwietnia 1834.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 16. *Kwietnia* 1834.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	12	—	—	1	12	6
Żyto . . .	1	—	—	—	1	1	3
Jęczmień . .	—	17	—	—	—	19	—
Owies . . .	—	17	6	—	—	19	6
Tatarka . .	—	22	—	—	—	24	—
Groch . . .	1	7	6	—	1	10	—
Ziemiaki . .	—	8	—	—	—	9	—
Siana cetnar à 110 ff. . .	—	18	—	—	—	20	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	4	25	—	—	5	—	—
Masła garniec	1	20	—	—	1	25	—